

**ADAM MAZEK**

**Dzienniki**

08.2019 - cz. I

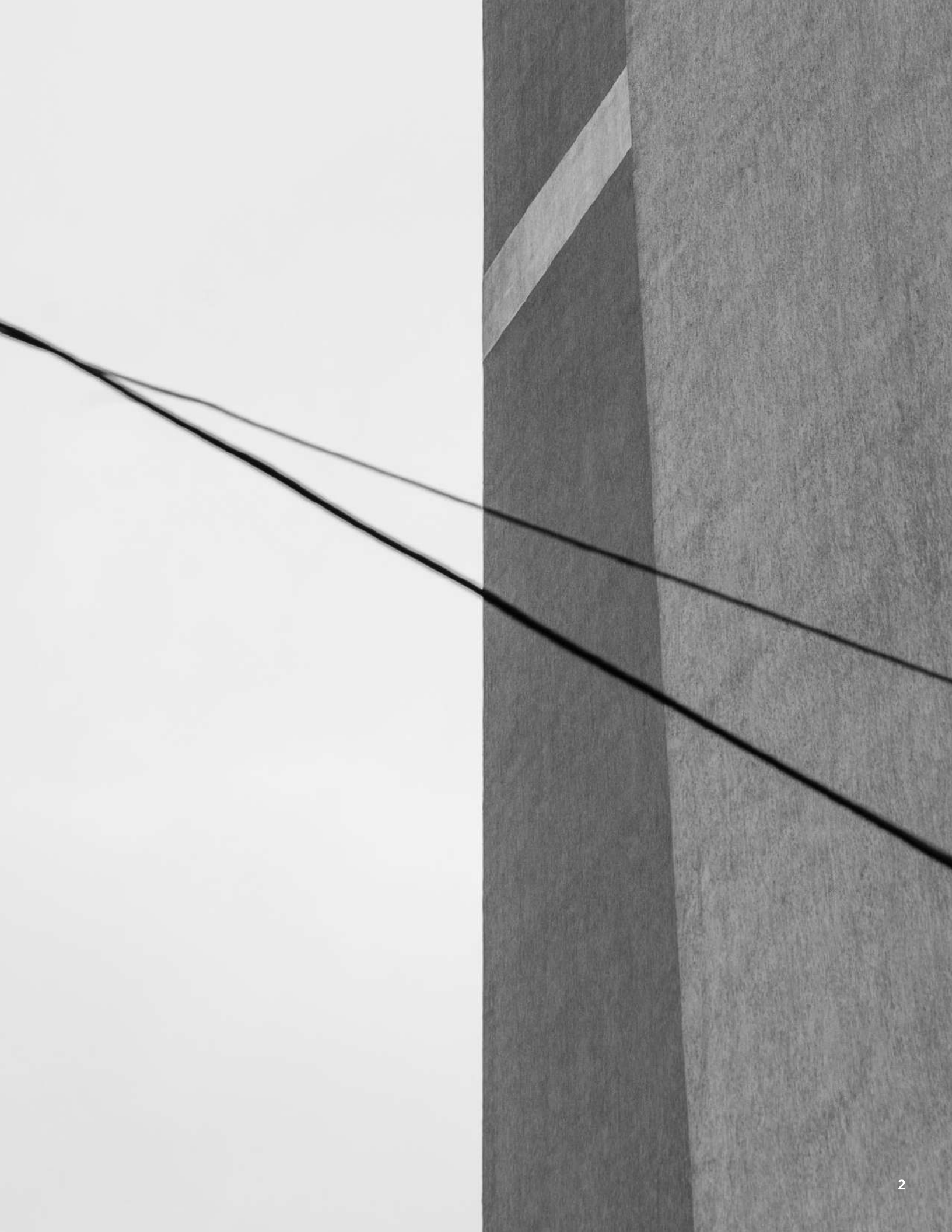


**HEMP GRU**  
**HWDP**  
ALL DAY / EVERY DAY  
🐾



WOLNA  
CHWILA  
RABOCY  
TUTAJ  
PARTY  
KRYJE SIĘ





# AUTODESTRUKCJA VS. ROZWÓJ

Czasami patrzę na świat przez pryzmat walki pomiędzy autodestrukcją a budowaniem i wzmacnianiem samego siebie (post: „Self-destruction vs. self-construction”). Wydaje mi się, że taka walka, którą również można określić jako walkę dobra ze złem, toczy się w każdym z nas. Przez dużą część swojego życia myślałem, że człowiek w ogromnej mierze jest istotą raczej autodestrukcyjną. Teraz wiem, że wszyscy mamy wybór, w którą stronę pójdziemy: czy w stronę samozniszczenia, czy też w kierunku szeroko pojętego rozwoju. Wydaje mi się, że wiele osób mniej lub bardziej świadomie wybiera drogę autodestrukcji. W jaki sposób to robią? Dla mnie jedną z kluczowych czynności w tej kwestii jest picie alkoholu. Nie będę się skupiał na innych ludziach, ale napiszę o sobie. Był czas, kiedy płem piwo regularnie przez prawie wszystkie weekendy. Może ilości wypijanego alkoholu nie były tak duże, jak w zwyczaju innych ludzi (zwłaszcza w Polsce), jednak częstotliwość picia była duża. Dziś wiem, że alkohol mnie rozleniwiał i zaciemniał moje spojrzenie na wszystko, co się wokół mnie działo. Zażywanie narkotyków z pewnością jest kolejnym „sposobem” na skuteczne unicestwienie samego siebie. Z drugiej jednak strony możemy tworzyć sztukę, tj. konstruować coś z niczego. W przeciwieństwie do alkoholu szeroko pojęta kreacja otwiera nam oczy, wyostrza wewnętrzny wzrok, rozwija wyobraźnię. Tworzenie nowych rzeczy może nas nauczyć wielu rzeczy. Tworzenie sztuki (obojętnie czy będzie to pisanie, tańczenie, malowanie, śpiewanie itd.) jest jedną z wielu form budowania i wzmacniania samego siebie. Możemy rozwijać nie tylko siebie, ale i otaczającą nas rzeczywistość z pomocą nauki, religii, sportu itd. Moją drogą jest fotografia, pisanie oraz prowadzenie bloga. W bieżącym tekście muszę podkreślić, iż nie piję już alkoholu. Nie chcę, aby zewnętrzna substancja zatrzymywała mnie w rozwoju. Każdy dzień to kolejna szansa. Obudź się, mój Drogi Przyjacielu, i zrób coś dla ludzkości. Pamiętaj, że żeby pomagać innym, najpierw powinienes pomóc samemu sobie. Tworzenie inspirujących dzieł i prac jest prawdopodobnie jedną z najlepszych rzeczy, jakie ludzie mogą zrobić, aby zmotywować innych do rozpoczęcia rozwoju. Zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, abyś już dziś zaczął konstruować samego siebie. Codziennie zaczynaj od zera. Nie czekaj z tym do jutra. Tworzenie jest prawdopodobnie jednym z najlepszych sposobów na wzmacnianie samego siebie, a przy i tym reszty ludzi. Zaczynaj już dziś.

• Okładka: post "*Wandering through the streets*"

• str 2: post "*The Wall*"



Ostatnim razem wędrując ulicami Warszawy, zastanawiałem się, kiedy dokładnie zacząłem uprawiać fotografię uliczną (post: „Wandering through the streets”). Od samego początku powtarzam, że moja przygoda z robieniem zdjęć na ulicach zaczęła się w październiku 2015 roku. Podtrzymuję to stanowisko, ogólnie rzecz biorąc, jest to prawda. W trakcie wspomnianego miesiąca odbyłem dwutygodniowy kurs fotograficzny dla początkujących. Osobą, która mnie szkoliła, był Kuba Cegielski. Dzięki zajęciom dostałem nową, głęboką inspirację, żeby ponownie w swoim życiu robić zdjęcia. Myślę, że jest to świetny moment, aby podziękować Kubie za wiedzę i inspiracje! To właśnie po tych kursach zacząłem robić regularne spacer-y fotograficzne. W ten oto sposób wędrowki ulicami Warszawy stały się moim hobby. Rok później, czyli w październiku 2016 roku zapisałem się do szkoły fotograficznej, gdzie poznałem dwóch inspirujących nauczycieli: Tomka Grzyba i Bartka Mokrzyckiego.

## WĘDRUJĄC ULICAMI



## **WĘDRUJĄC ULICAMI**

Dzięki nim moje umiejętności artystyczne i fotograficzne poszły mocno do przodu. Nauczyciele Ci przekazali mi ogromną wiedzę z zakresu szeroko pojętej sztuki i fotografii. Jeszcze raz bardzo dziękuję Wam za wspólną i owocną naukę! Teraz przejdę do meritum tego tekstu. Prawda jest taka, że zacząłem wędrować ulicami Warszawy i uprawiać fotografię uliczną w 2012 roku. To właśnie w tym roku kupiłem aparat fotograficzny (Nikon D-90), którego używam do tej pory. Biorąc pod uwagę fakt korzystania z tego aparatu przez tak długi okres, to uważam, że Nikon wykonał kawał świetnej roboty, produkując ten model kamery! Tak więc pierwsze wędrowki fotograficzne odbyłem na początku 2012 roku. Dlaczego jednak przestałem to robić? Zapewne dlatego, iż miałem zbyt dużo pracy biurowej. Co więcej, był to okres, kiedy ogrom swojego wolnego czasu spędzałem w basenie, pływając. Po ponad godzinie pływania (przykładowo w 2016 roku doszedłem do poziomu, kiedy pływałem non stop, z przerwami tylko na siusiu, przez godzinę i czterdzieści minut!) w 2012 roku nie miałem zbyt wiele czasu i energii na wędrowanie i fotografowanie. Dzisiaj zrezygnowałem z pływania. Nie zamierzam jednak rezygnować z fotografii. Tworzenie sztuki jest jak tlen dla mojego ciała, umysłu, serca oraz duszy. Zamierzam kontynuować urządzenie wędrowek ulicami Warszawy i uprawianie fotografii ulicznej do końca życia.

PS

Zdjęcia zaprezentowane w poście „Wandering through the streets” są to fotografie, które wykonałem w 2012 roku, niedługo po zakupie nowego aparatu.





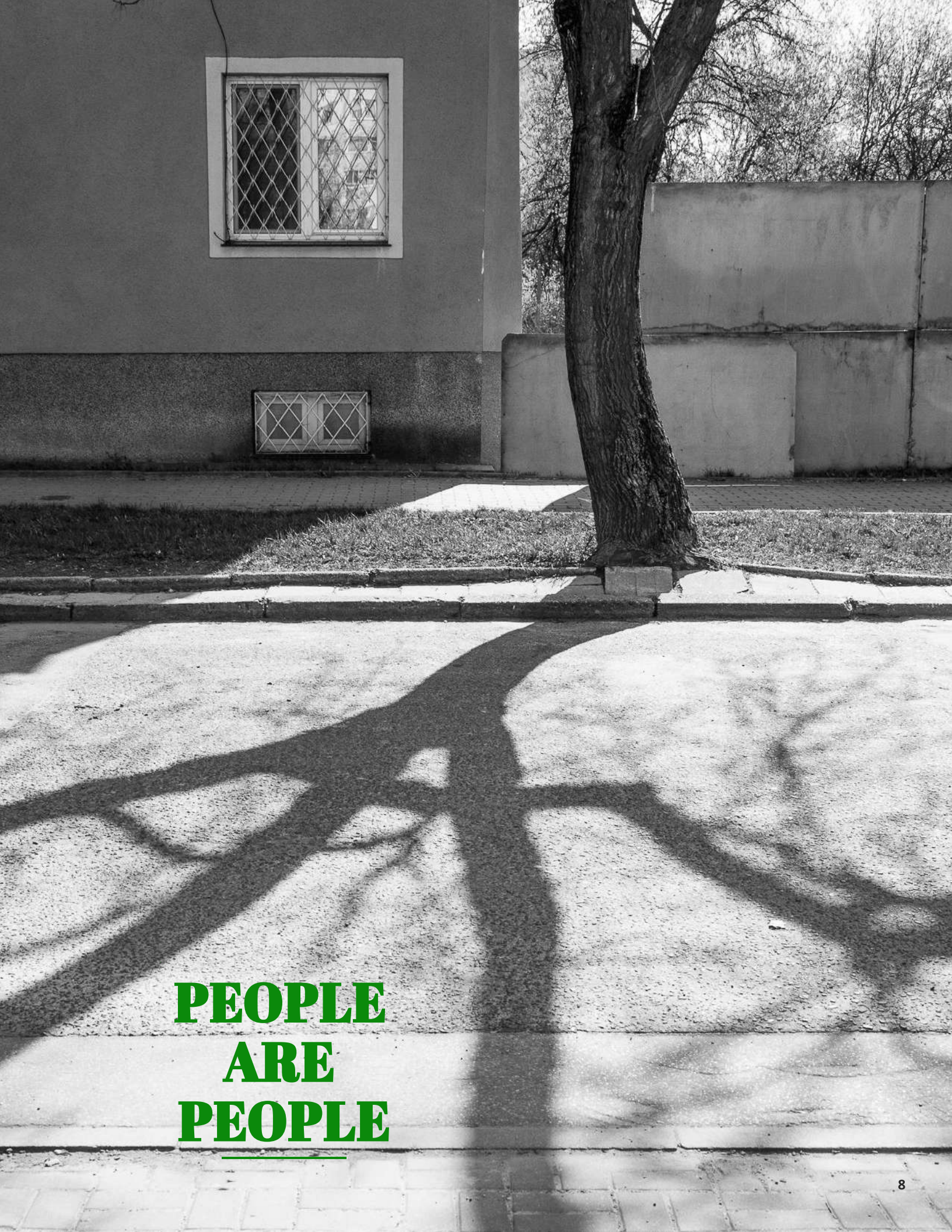
**PEOPLE  
ARE  
PEOPLE**

## **PEOPLE ARE PEOPLE**

---

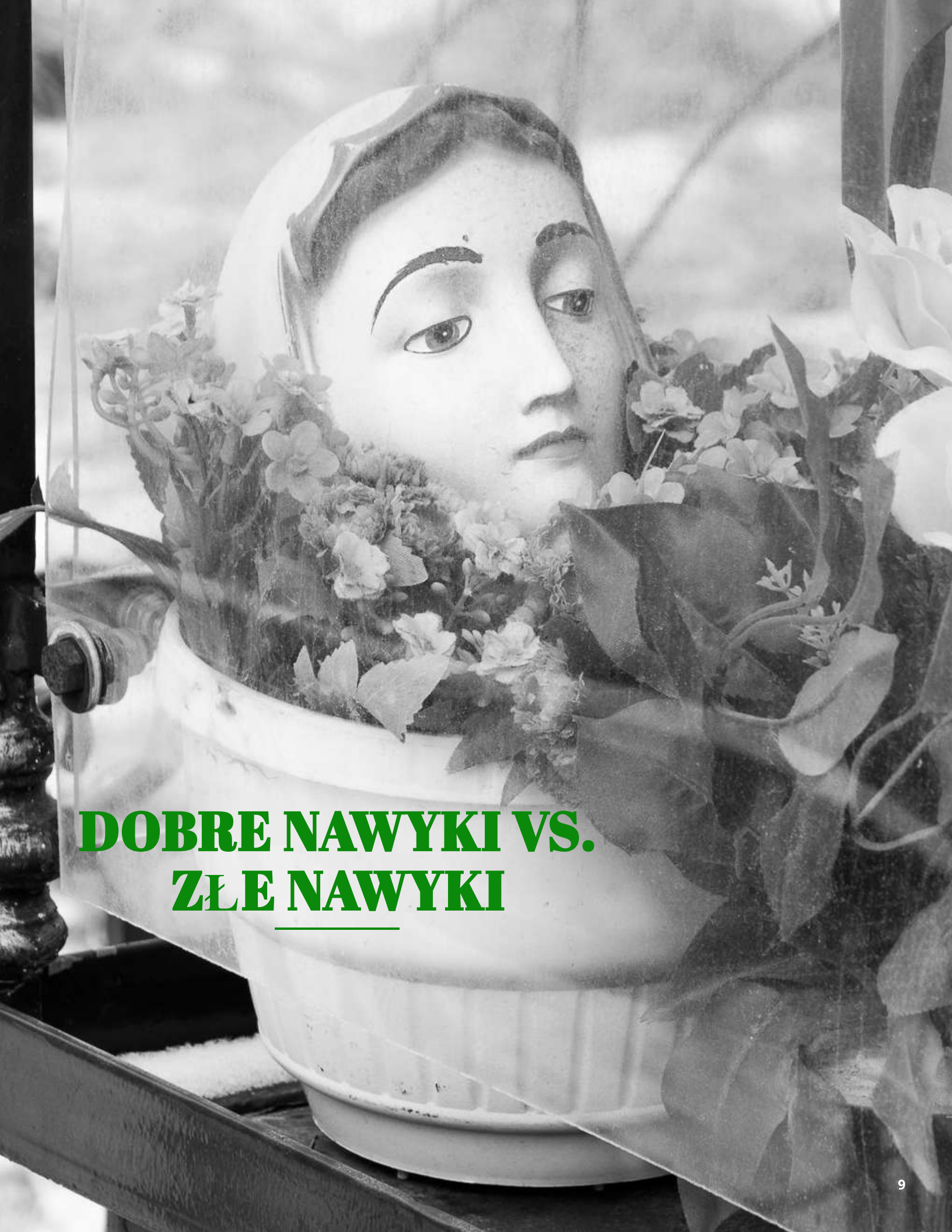
O tym, że refren piosenki zespołu Depeche Mode, zatytułowanej „People Are People”, często odbija się echem w moich myślach, napisałem w kolejnym poście. Ostatnio, podczas oglądania teledysku do tytułowej piosenki, moją uwagę przykuła jedna rzecz. Zauważyłem jeden wspólny motyw między tym teledyskiem a drugim (chodzi o piosenkę „Birthday” zespołu The Sugarcubes). Otóż oczy Martina Gore'a z Depeche Mode i Bjork (wokalistki The Sugarcubes) mają w sobie coś niezwykłego. Można by rzec, że w niektórych fragmentach wspomnianych teledysków oczy artystów patrzą w nieskończoną dal. Zauważyłem, że ta osobliwa, nieograniczona odległość jest czymś więcej niż zwykłą rzeczywistością, która ich otacza. Bez wątplenia artyści skupieni są na tworzeniu, śpiewaniu. „Czują” swoją muzykę. Są w trakcie procesu twórczego, który wyrażają poprzez młodzieńczy, pełen entuzjazmu śpiew a przy tym i poprzez ich wzrok. Podobną młodzieńczą spontaniczność i radość z tworzenia możemy odnaleźć w piosence Madonny („Lucky Star”) oraz w teledysku „Holiday”. Obie piosenki pochodzą z tego samego, pierwszego albumu, zatytułowanego „Madonna”. W dzisiejszym tekście chciałbym podkreślić, iż chcę jak najczęściej znajdować się w podobnym, sprzyjającym tworzeniu nowych rzeczy nastroju. To jest jeden z głównych celów mojego życia. Kiedy robię zdjęcia, tak właśnie się czuję. Czuję się jak wszyscy wspomniani artyści, w ciągłym procesie tworzenia nowych rzeczy. Wierzę, że są to chwile, kiedy artysta rodzi się wewnątrz na nowo. Właśnie tak się czuję, kiedy robię zdjęcia na ulicach Warszawy lub piszę nowe teksty. Nie widzę żadnego powodu, dla którego miałbym przestać to robić. Wręcz przeciwnie, szczerze wierzę, że będę robił te wszystkie rzeczy do końca życia. Oczywiście, mogą zaistnieć pewne okoliczności (np. ciężka choroba), które mogą mi to uniemożliwić. Jednak mam nadzieję, że będę mógł tworzyć sztukę tak długo, jak wszyscy geniusze wymienieni w pierwszej części tego wpisu. W końcu ludzie są ludźmi i wszyscy powinniśmy skupić się na tworzeniu, a nie na destrukcji.





**PEOPLE  
ARE  
PEOPLE**





**DOBRE NAWYKI VS.  
ZŁE NAWYKI**

---



• Post „Good Habits vs. Bad Habits”

## **DOBRE NAWYKI VS. ZŁE NAWYKI**

---

O tym, że wszyscy ludzie mają zarówno dobre, jak i złe nawyki, napisałem w poście pt. „Good habits vs. bad habits”. Tekst zacząłem od wymienienia złych nawyków takich jak:

- picie alkoholu;
- zażywanie narkotyków;
- lenistwo;

Nie sądzę, by ktokolwiek zaliczył do złych nawyków nawyk zarabiania pieniędzy. Dla mnie ten nawyk jest zarówno zły, jak i dobry. Myślę, że wszyscy wiemy, dlaczego zarabianie pieniędzy jest w porządku. Pieniądze są niezbędnym narzędziem do życia na tym świecie. Kiedy jednak pomnażanie majątku może być złym nawykiem?



## DOBRE NAWYKI VS. ZŁE NAWYKI

Dla mnie niewłaściwym nawykiem jest koncentrowanie się tylko i wyłącznie na zarabianiu pieniędzy. Jeśli celem Twojego życia jest tylko pomnażanie bogactwa, to szanse na to, że Twoje życie będzie twórczo-owocne i że potomni będą o Tobie pamiętać przez kolejne stulecia, maleją. Wyznaję pogląd, że pieniądź powinien być narzędziem, które pomaga nam się realizować, wzmocnić naszą osobowość. Jak to możemy robić? Oczywiście poprzez wyrobienie sobie dobrych nawyków. Chcę podkreślić, że pomnażanie majątku nie jest niczym złym, o ile ma się w życiu inne, ważniejsze i bardziej wartościowe cele. Wracając do nawyków — jakie więc mogą być dobre przyzwyczajenia? Niewątpliwie je znasz, mój Drogi Przyjacielu. Przykładowo mogą to być:

- spotkania z ludźmi, których się kocha, lubi i szanuje (rodzina, przyjaciele, znajomi, etc.);
- tworzenie sztuki;

• [Post „Good Habits vs. Bad Habits”](#)





• Post „Self-destruction vs. Self-construction”

## **DOBRE NAWYKI VS. ZŁE NAWYKI**

- uprawianie sportu;
- uczenie się;
- czytanie książek.

Ogólnie rzecz biorąc, powiedziałbym, że dobre nawyki są często związane z pasją. Dla mnie hobby jest kluczowym słowem, jeśli chodzi o moją działalność artystyczną. Uwielbiam robić zdjęcia, pisać teksty i prowadzić bloga. Marzę, żeby zostać najbardziej płodnym fotografem i blogerem wszechczasów. Dlatego też nie skupiam się na zarabianiu pieniędzy, ale na szeroko pojętym kreowaniu nowych rzeczy. Dla mnie tworzenie czegoś z niczego jest jednym z najcenniejszych dobrych nawyków, które każdy z nas może robić.



A photograph of a modern building facade with a ladder on a ledge. The image is composed of several vertical panels of different shades of gray and white, creating a geometric and architectural composition. A black ladder is visible on a ledge in the upper right section.

# MUR

---

## MUR

---

W kolejnym poście zaprezentowałem zbiór zdjęć pt. „Mur”. Dziewięć zdjęć z dwunastu zaprezentowałem podczas mojej drugiej wystawy fotograficznej, która odbyła się w dniach 10 maja - 10 czerwca 2019 r. w kawiarni kulturalnej „Daleko jeszcze?” w Warszawie. Dlaczego podczas wystawy pokazałem tylko dziewięć z dwunastu zdjęć? Odpowiedź jest banalna – nie było wystarczająco dużo miejsca na ścianie, aby zaprezentować całość pracy. Niemniej, wszyscy ludzie, którzy byli na wernisażu wystawy, otrzymali pewną niespodziankę. Wydruk – pamiątka, którą zabraliście do domu, z dziewięcioma zdjęciami na okładce, jest wersją limitowaną. Wasz egzemplarz z 9 zdjęciami jest oryginalną pamiątką z wystawy. W bieżącym poście prezentuję wersję z dwunastoma zdjęciami (zdjęcie nr 1). Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim widzom, którzy zgromadzili się na wernisażu. Mam nadzieję, że wszyscy miło spędziliście czas, kiedy mogliśmy porozmawiać o szeroko pojętej sztuce, ale nie tylko. Poniżej zamieszczam pełny tekst pracy, który był na drugiej stronie wspomnianego wcześniej wydruku. Przed Państwem opis pracy Adama Mazek, pt. „Mur”:



• Post: "The Wall"



## MUR

---

Początkowy impuls do przygotowania pracy „Mur” pojawił się dzięki sztucznej inteligencji. Ściślej mówiąc, to algorytmy Google dostarczyły mi artystycznej inspiracji. Podczas oglądania swoich zdjęć online, za pomocą zwykłego wyszukiwania w Google zauważyłem, że sztuczna inteligencja umiejętnie wyświetla moje zdjęcia betonowych ścian. Byłem zdumiony pomyslowym sposobem, w jaki algorytmy Google zaprezentowały moje zdjęcia ścian w wyszukiwarce internetowej. To był moment, kiedy zdecydowałem się stworzyć pracę artystyczną o nazwie „Mur”. Kolejna iskra inspiracji przyszła z zupełnie innej strony. Kilka miesięcy po obejrzeniu zdjęć w wyszukiwarce, ponownie odkryłem w swoim życiu album „The Wall”, zespołu Pink Floyd. Słuchanie piosenek z ww. albumu Pink Floyd jest niewiarygodnym przeżyciem. Kontemplując muzykę, zdałem sobie sprawę, że klimat albumu Pink Floyd w pełni uzupełnia mój projekt. Rezultat znajduje się przed Twoimi oczami. Faktem jest, że mur z jednej strony może chronić ludzi przed niebezpieczeństwem. Jeden z najbardziej zdumiewających przykładów znajduje się w Chinach. Wielki Mur Chiński miał chronić ziemię narodu chińskiego przed najeźdźcami z zewnątrz. Odkąd ludzkość zaczęła budować miasta, twierdze i fortece, mury od samego początku służyły jako schronienie przed złem czyhającym w świecie zewnętrznym. Za grubą ścianą ludzie często mogli znaleźć przysłowiową bezpieczną przystań, aby złowrogie, obce moce nie mogły ich osiągnąć. Z drugiej jednak strony mur jest podstawową częścią konstrukcyjną więzienia. Faktem jest, że prawie wszystko i wszystkich można zniewolić: zarówno za fizycznym, jak i wymyślonym ogrodzeniem. Cokolwiek nas absorbuje, jest naszym pragnieniem, fascynacją lub impulsem: wszystko to może uwięzić nas za wyimaginowaną ścianą. Wielu ludzi powiedziałoby, że nawet nasze ciało jest swego rodzaju więzieniem. Powiedzieliby, że jesteśmy zniewoleni przez trudną do pokonania barierę ciała. Prawdopodobnie tylko śmierć może uwolnić nas od tego rodzaju jarzma. Kiedy jesteśmy bezradni, mówimy, że walimy głową w mur. Oznacza to, że mamy ograniczone możliwości oraz że staramy się przezwyciężyć trudności nie do pokonania. Urojona ściana, która może uwięzić nasze dusze, może znaleźć się w najgłębszych zakamarkach naszej wyobraźni i psychiki. Wyimaginowane, nie do pokonania, wewnętrzne ogrodzenie, może nas wręcz oddzielić od reszty społeczeństwa.

# MUR

Idea budowy ściany może być także bronią polityczną. Z najnowszych przykładów to Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych, jest tym, który wykorzystuje w swojej polityce koncepcję tworzenia muru. Może nam to udowodnić, że bycie za murem dla jednych ludzi, z jednej strony może być prawdziwym pragnieniem, synonimem poczucia bezpieczeństwa i szczęścia. W tym samym czasie dla innych ściana ta może być prawdziwym koszmarem, przeszkodą nie do pokonania, która może nas powstrzymać na drodze do lepszego życia. Podsumowując, to w dużej mierze od nas zależy, jaki rodzaj muru będziemy posiadać w umyśle: może to być ściana jako synonim bezpieczeństwa i prawdziwego schronienia dającego nam odpoczynek oraz ukojenie. Z drugiej strony może to być wrogi, wymaginowany mur, który jest przeszkodą w kontaktach ze światem zewnętrznym, której nie jesteśmy w stanie przezwyciężyć.



- Zdjęcie nr 1 (Post: "The Wall")



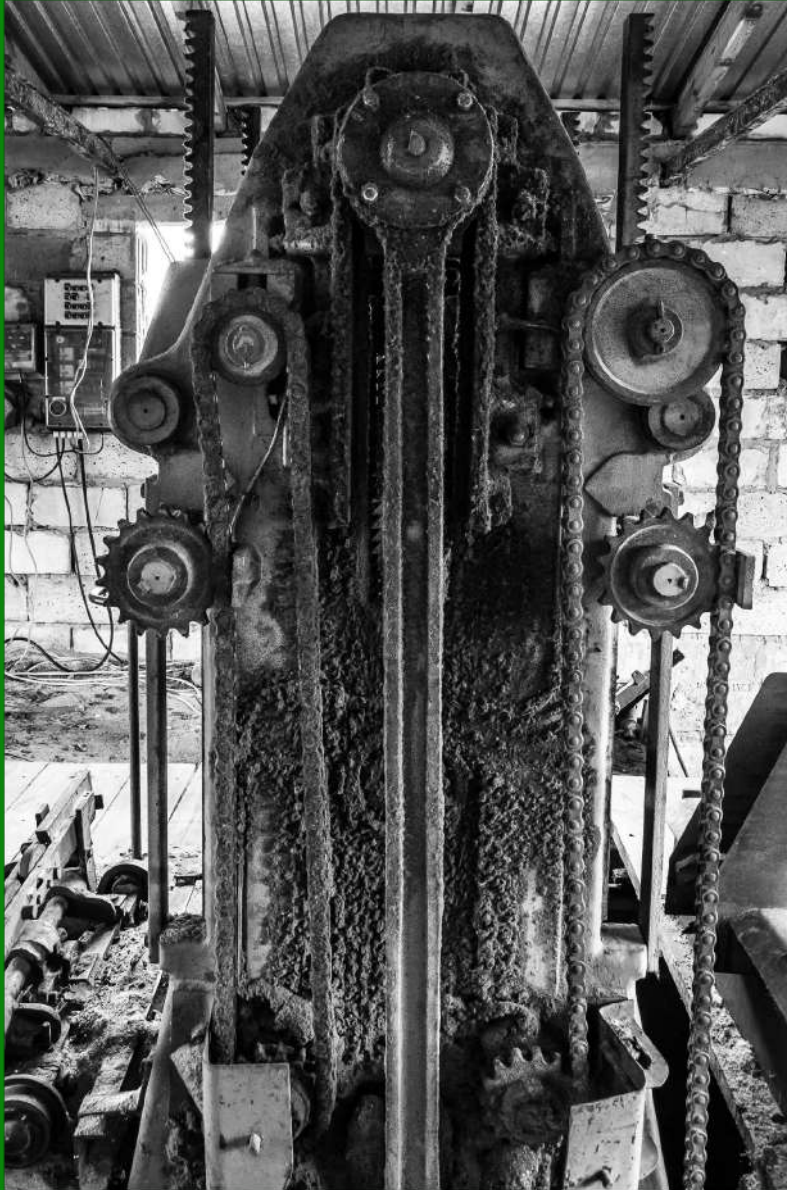
A black and white photograph of an industrial site. In the foreground, there are large, dark, rocky mounds. In the middle ground, two tall, black and white striped chimneys stand on a rocky hill. To the right of the chimneys, a tall, thin metal tower with a circular light fixture is visible. The sky is overcast and grey. The text 'LATA 90-TE W POLSCE' is overlaid in yellow on the lower left side of the image.

# LATA 90-TE W POLSCE

## **LATA 90-TE W POLSCE**

Ostatnio wspominałem sobie swój okres dorastania. Moja młodość przypadła na lata 90. w Polsce (post: „The '90s in Poland”). Mieszkałem wtedy w Malkini Górnej. Wspominam te lata jako klasyczne „stare dobre czasy”. Myśląc o tym, przypominam sobie, że „stare dobre czasy” są również dziś. Z jednej strony chciałbym podkreślić, że może życie w latach 90. w Polsce było dla mnie wspaniałą dekadą. Były to czasy magiczne. Niemniej, uważam, że właśnie dziś jest najlepszym dniem mojego życia. Mój okres dzieciństwa i dorastania był to czas, w którym pozostałości szarej, komunistycznej i przyziemnej rzeczywistości stopniowo zaczął zajmować kolorowy, zachodni kapitalizm. Wtedy jeszcze nie byłem świadomy, że jestem świadkiem ogromnej, ekonomicznej transformacji. Proces ten trwa praktycznie do dziś. Polska nieustannie zmienia się w moich oczach. Dzięki kapitalizm przyniósł wielu ludziom zawrotną fortunę, innym zaś dostarczył bolesne ubóstwo. Wielu obywateli Polski, zwłaszcza w latach 90., stało się bezrobotnymi lub bezdomnymi. To jest koszt kapitalizmu. Mimo to lata 90. spędzone w Polsce były jednym z najpiękniejszych okresów w moim życiu. Przede wszystkim pierwsza połowa tego okresu była dla mnie wspaniałym czasem. Dlaczego? Ponieważ te wczesne lata mojego dzieciństwa to czas, kiedy żył jeszcze mój brat. Niewątpliwie będę pamiętał te czasy do końca życia. Nie oznacza to jednak, że kolejne lata, włącznie z XXI wiekiem, były gorsze. Były po prostu inne. W XXI wieku spotkałem równie wielu inspirujących ludzi, jak w latach 90. Uważam, że jest to piękny moment, aby powiedzieć „Dziękuję” wszystkim ludziom, których spotkałem zarówno w latach 90., jak i w XXI wieku. Wszyscy byliście (i oczywiście nadal jesteście!) ważną częścią mojego życia. Czy zamieniłbym te wszystkie szczęśliwe lata na cokolwiek? Chyba tylko na jedno: na powrót do życia mojego brata Marcinka, który zmarł w 1994 roku.





**KONIEC**

---